Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.

ROK XLVII. WE LWOWIE, 15 LUTEGO 1930. Nr. 2.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY



MIESIĘCZNIK

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ“ W POLSCE.

Prenumerata roczna 7 zł. — półroczna 3·50 zł. — numer pojedynczy 1 zł.

Adres Redakcji i Ekspedycji: Lwów, ul. Sokoła 7. — Administracja: Warszawa, Szopena 3.

Urodzona
24 czerwca 1878 r.
w Peczarze na Podolu

Zmarła
9 stycznia 1930 r.
w Kozłówce



DRUCHNA-MATKA
MARJA z POTOCKICH ADAMOWA HR. ZAMOYSKA

Cicha Ofiarnica.

Tam jestem, gdzie jestem potrzebna — oto linja życia i działalności Tej, nad Którą zamknęło się 9 stycznia wieko trumny, linja wytyczna Druchny-Matki, Marji z Potockich Adamowej hr. Zamoyskiej.

Ani rozkaz, a tem mniej konieczność, lecz dobra wola i pęd ku czynieniu dobra znajdywał nieodżałowaną Druchnę Zamoyską na różnych posterunkach pracy humanitarnej i społecznej, a głębokie odczucie potrzeb ludzkich i jasne zrozumienie dyktowały Zmarłej wybór placówek. Szeroki horyzont i możność obejmowania w lot całości zagadnień świadczyły o niezwykle subtelnej duszy, o prawdziwej kulturze, opartej na tradycyjnych przesłankach rodowych, a rozwiniętej przez troskliwe wychowanie i ciągłe, nieustające studja, doskonalące Jej przebogatą jaźń. Zrodzona na kresach, odznaczała się tym hartem silnego charakteru, jaki cechuje kresowców i brakiem zarozumiałości. Prostota w Jej naturze nie została wypaczoną ni sławą rodu, ni majętnością, a nabiera więcej hartu w Sacré-Coeur, skąd wynosi przekonanie, że całe życie należy pogłębiać swą wiedzę, że tylko praca nad samym sobą, praca żmudna zbliża człowieka do doskonałości. Umiłowanie wiedzy i muzyki żłobiły też jej wielkiego ducha i zakładały fundament twórczej działalności w dziedzinie kulturalnej.

Poślubiwszy w 19 roku życia Adama hr. Zamoyskiego rozpocznie oddziaływanie na otoczenie, zacznie wywierać ten bezgłośny, a przecież stanowczy wpływ na wszystko, czego się dotknie. Wniesie szczęście w dom męża, bo to pierwszy obowiązek ale przeniesie je poza mury pałacu Kozłówki, upiększy i okwieci cały park do tego stopnia, że zrobi zeń czarowny zakątek, tchnący nie tylko serdecznością ale wabiący swą przytulnością. Nie jest to jednak praca jednego dnia, ani polecenie ogrodnikowi — to znów nieustanny rozwój, bezkreśne ulepszanie, by ten zaciszny domek uczynić godnym przybytkiem szczęścia. Estetka rozwija swą działalność estetyczną ale nie tylko dla samego piękna i swojej ambicji — Ona wszczepia zamiłowanie do kwiatów, do piękna w dziatwę wiejską, ucząc je urządzać ogródki, dopomagając osobiście, darząc nasionami, by kultura promieniowała jak najszerzej, by estetyczne uczucia zabijały dzikość instynktu człowieka. Przyszły jednak obowiązki inne — najszczytniejsza misja niewiasty, a specjalnie niewiasty polskiej — macierzyństwo.

Matka — to najdostojniejsze znamię kobiety — nie zaślepi jednak wielkiego ducha Zmarłej, nie poprzestanie na pieszczotach dzieci, lecz rozumem się kierując, wychowuje pełnych i świadomych swych zadań obywateli. Rozmiłowana w dzieciach do szaleństwa, umie ukryć swe uczucia, spęta je, gdy życie wymaga rady rozumu. Wówczas ta rozkochana Rodzicielka stanie się zimnym pozornie jak lód mentorem, uznającym jedynie twarde prawa logiki wychowania.

Ogniwa łańcucha życia nie są nigdy jednolite. Życie wymaga różnolitej ofiary, często zmuszając do porzucenia ulubionych zajęć — wybuchła wojna. Trwoga, ta najczęstsza cecha płci żeńskiej, nie znalazła dostępu do ś. p. Zamoyskiej, ani zaślepił Jej egoizm i wyłączna troska o dobro swoje i swoich. Nędza i potężne nieszczęścia bijące w domy szerokich mas wywołała Zmarłą z zacisza domowego życia, zażądały ofiary humanitarnej, bezpośredniej dla tysięcy rodzin. Ranni i ich najbliżsi stają się teraz tematem Jej troski i dyktują obowiązek działalności. Rozpocznie się akcja zbierania funduszów, zdobytych przez szlachetną Inicjatorkę na koncertach w Niemirowie, Bracławiu i Kijowie i pomoc ta, dotycząca żołnierzy armji rosyjskiej trwać będzie do roku 1918, t. j. do czasu, gdy na horyzoncie wojennym pojawiła się armja polska, przybyła z Ameryki. Wówczas zadecydowała bliższa potrzeba. Konieczność służenia własnym ideałom, bezpośrednia pomoc Polsce, kieruje Jej kroki przez Szwecję i Anglję do Francji, gdzie postanawia oddać się pracy samarytańskiej. Do służby tej nie staje jednak li tylko z dobrą wolą, ani samem tylko poświęceniem; praca tego rodzaju wymaga fachowych wiadomości, dlatego też ś. p. Marja Zamoyska uczęszcza na kursy sanitarne, kończy je i na podstawie otrzymanego dyplomu obejmuje kierownictwo szpitala wojskowego, ufundowanego przez Jej wuja Mikołaja Potockiego w Croix Saint Jacques pod Paryżem.

Ucichły w końcu surmy bojowe, ustała potrzeba pielęgnowania rannych, zaświtała natomiast szczególniej na ziemiach Polski nędza do chat wszystkich. Życie odwróciło jedną więcej kartę i wysunęło na front setki rodzin unieszczęśliwionych przez wojnę, tysiące sierót, wyczekujących miłosierdzia od ludzi dobrych. I oto spotykamy znów Zmarłą na tej nowej placówce, czyniącą miłosierdzie wśród chat ordynacji Kozłówki. Sama wyszukuje rodziny najnieszczęśliwsze, Sama przynosi pożywienie chorym, Sama potrafi umilić gorzkie chwile biedakom. Nie będzie czekać na relacje; Ona sama wynajdzie 60 rodzin najbiedniejszych i stale — poza nadzwyczajnemi wypadkami — śle im na gwiazdkę datek w postaci drzewa na opał i zboża, Ona wreszcie zaopiekuje się sierocińcem na Jacku i od r. 1922 będzie się prawie wyłącznie starała o jego utrzymanie. Tą samą gorącą opieką otoczy szkołę w Kozłówce, w której wszystkie, t. j. 220 dzieci otrzymywać będą prezenta każdego roku: ciepłe ubrania, obuwie, książki do nabożeństwa i łakocie. Uwieńczy w końcu akt swego miłosierdzia, przyjmując jedną z tych biednych dziewcząt na wychowanicę.

Wojna, niosąca nieszczęście nie ograniczyła się do ran i śmierci, ona wniosła zarzewie zgnilizny moralnej i toczy społeczeństwo jak niepowstrzymany w swym niszczącym pochodzie rak, temsamem zaprzęgła w rydwan pracy społecznej całe rzesze obywatelstwa, pragnącego utrzymać ład społeczny na moralnych podstawach. W szeregach pracowników w tej ważnej dziedzinie, odnoszącej się do przyszłości narodu nie zabraknie też nieustannie czynnej Druchny-Matki. Zrozumie Ona ją na swój sposób i tak też będzie ją przeprowadzała. Zacznie zatem, a raczej

kontynuuje podnoszenie dusz przez krzewienie uczuć estetycznych, a z niemi połączy wpajanie w włościan zamiłowania do porządku i poszanowania cudzej — choćby najdrobniejszej — własności; prócz tego popiera usilnie wszelkie przedstawienia teatralne. Kostjumy i rekwizyty, a dalej bilety zakupuje Sama i oddaje je do dyspozycji włościanom, uważając słusznie, że widziany obraz, usłyszane słowo jest najskuteczniejszem lekarstwem przeciw wszelkim zapędom niemoralnym, by jednakowoż nie poprzestać na doraźnych uczynkach lecz wciągnąć się stale do tej pracy, wstępuje do społecznej organizacji, walczącej różnemi środkami z demoralizacją lat powojennych — do Sokolstwa.



„Matka Gniazda“ z druchenkami z Kozłówki.

Działalność sokola ś. p. M. Zamoyskiej pozostawała, jak zresztą każda inna praca, w ukryciu, wiedzieli o niej tylko ci, których bezpośrednio dotyczyła Była to jednak praca doniosła, głównie na zewnątrz gdyż Zmarła, władająca wszystkiemi znaczniejszemi językami Europy, była nieznaną sekretarką osobistą prezesa, pomagając mu w utrzymywaniu niezmiernie obfitej korespondencji ze wszystkiemi cywilizowanemi narodami świata. Nie wystarczała Jej jednak rola tylko pomocnicy, pragnęła poznać życie sokole w jej właściwej krynicy, w najmniejszej jednostce organizacyjnej i wciągnęła się w poczet członków Gniazda Kozłówka. Czem odznaczała się tam, mogą powiedzieć sprawozdania tego Gniazda, nie możemy jednak pominąć milczeniem specjalnego charakteru Jej oddziaływania na druchny Gniazda Kozłówki. Uczęszczając bardzo często na zbiórki, wpajała Zmarła przekonania w młode dusze sokolic o roli kobiety w społeczeństwie, roli właściwej jej powołaniu, stawiając jako obowiązek główny gospodarstwo domowe, pielęgnowanie spoistości rodziny i życia rodzinnego, nie zaś naśladowania bezmyślne mężczyzn i ich zajęć. Wychowanie dzieci, utrzymanie czystości domów, pilnowanie kuchni oto wskazówki, jakie płynęły z serca doświadczonej Doradczyni i istotnie ideowej kierowniczki oświatowej Gniazda. Praca sokola była zatem dla Zmarłej podstawą o d r o d z e n i a n a r o d u p r z e z u z d r o w i e n i e r o d z i n y i przywrócenia jej dominującego znaczenia w całym kompleksie spraw narodowych. Jak zaś ocenili tę działalność członkowie, starczy przytoczyć fakt, że to Gniazdo uchwaliło specjalny urząd, jakiego w statutach sokolich niema, a który zrodził się z serca i był podyktowany wdzięcznością: urząd-tytuł M a t k i - G n i a z d a. Dodajmy, że jeszcze w Sokolstwie nie było takiego wypadku, to pierwszy, stąd też wniosek. że Druchna - Matka cieszyć się musiała prawdziwą miłością i zaufaniem Gniazda, do którego należała.

Nie zdziwi nas zaś ta bezgraniczna ufność, gdy uwzględnimy, że była ona owocem niezwykle dobrego serca i wielkiej chrześcijańskiej duszy Zmarłej. Widziano Ją na weselach chłopskich w Kozłówce; doświadczały Jej dobroci dziewczęta za mąż idące, otrzymując wiana; podziwiano Jej postać na dyżurze przy zwłokach Marszałka Foch'a, gdzie zjawiła się w poczuciu wdzięczności dla Wielkiego Żołnierza i Wodza, któremu Polska zawdzięcza swą niepodległość. Była zatem Zmarła wszędzie tam, gdzie była potrzebną.



Dzień Imienin „Matki Gniazda“ 2 sierpnia 1927.

Zasłużyła Sobie ś. p. Zamoyska pracą dla drugich na drogą pamięć wśród ludzi, a bezgraniczną dobrocią i ewangelicznemi uczynkami miłosierdzia na nagrodę u Boga. Przyjąwszy ŚŚ. Sakramenta, usnęła cicho na zawsze, z Jej oczu zaś wypłynęły dwie łzy i zastygły na licach jak dwie perły, pierwszy i ostatni raz widziane dla drugich. Ból własny skrywała zazwyczaj w Sobie, okazując otoczeniu ciągle promieniującą pogodę. Przyjął zapewne te łzy Pan zastępów, skoro jedną z pierwszych depesz kondolencyjnych nadesłał Chrystusowy Namiestnik w Rzymie, Ten, którego władza opiera się na słowach Zbawiciela: *„co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie“*. Spoczęła w prostej drewnianej trumnie wśród drzew parku Kozłówki, umiłowanego Swego zakątka ziemskiego; miejsce Jej spoczynku znaczy prosty krzyż brzozowy, stwierdzający, jak proste było Jej życie. Wyniosłe świerki nad mogiłą szepcą pacierz za Jej duszę, a dołączają do nich ci, którzy mieli szczęście poznać Zmarłą, słowa modlitwy: *wieczne odpoczywanie racz Jej dać Panie...*

Dr. Marjan Wolańczyk.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Związek.

Termin posiedzenia Rady Związku ustalony pierwotnie na 6 kwietnia przeniósł Zarząd na jesień.

Zarząd Związku przedłużył na zebraniu 9 lutego br. termin bonifikaty 15% dla Gniazd wpłacających gotówką wkładki za 1930 r. do dnia 1 marca 1930.

Sprawy organizacyjne.

— Ukonstytuował się okręg zamojski. Prezesem obrano dha Pawłowicza, wice-prezesem dha Grabkowskiego.

— Przyjęto do Związku gniazda: Chowęcice, Słupia, Krzyszkowo, Dopiewiec, Sobiesiernie-Bałorowo. Przydzielono je do okręgu poznańskiego dzielnicy wielkopolskiej.

— Zarząd zwołano na jednodniowe posiedzenie do Warszawy, w dniu 9 lutego r. b. godz. 10. Na porządku dziennym: regulamin stałych drużyn sokolich i sprawy wydawnicze.

— Wobec uchwały nakazującej zebranie materjałów do „Pamiętnika zlotu poznańskiego“, wyznaczono do prac tych komisję, w składzie dh Bogusławskiego i Noskiewicza oraz dchny J. Zamoyskiej. Dotychczasowa ilość zgłoszeń na „Pamiętnik“ dochodzi zaledwie do cyfry 350 egz. Wskazane jest składanie dalszych deklaracyj.

Sprawy reprezentacyjne.

— Przedstawiono do odznaczenia przez Związek Polskich Związków sportowych następujące jednostki sokole: Okręgi II. i III. Dzielnicy śląskiej w Katowicach i Królewskiej Hucie, gniazdo IV. im. Czwartaków i V. (żeńskie) im. Grażyny w Warszawie oraz gniazdo I. w Krakowie.

— Dh Prezes Zamoyski otrzymał z Belgradu następujący telegram: „Związek Sokolstwa w Polsce, Foksal 2, Warszawa.

„Belgrad 1692 24 25 21/40. Staresinstvo Sokola Kraljevine Jugoslavie sa svoje prve sednice pozdravlja bratski sokolski Savez Czołem. — Za Sevzno Staresinstvo *Gangl.*“

W tłumaczeniu brzmi: „Przewodnictwo Sokoła królestwa Jugosławji na swem pierwszem posiedzeniu pozdrawia bratni Związek sokolski „Czołem“. Za przewodnictwo związkowe (—) *Gangl*“.

Na depeszę tę, pod adresem I. wice-prezesa Gangla, odpowiedziano, co następuje: „Sedište Staresinstva Sokola kraljevine Jugoslavie prvomu Zamieniku starosty Bratu Ganglu — Belgrad“.

„Przewodnictwo Związku Sokolstwa polskiego wyraża uprzejme podziękowanie za nadesłane pozdrowienie z okazji pierwszego posiedzenia Staresinstva Sokoła królestwa Jugosławji i śle serdeczne życzenia rozwoju bratniemu Związkowi dla dobra narodu, potęgi Ojczyzny i pożytkowi Słowiańszczyzuy. Za Przewodnictwo Związku Sokolstwa polskiego Zdravo Czołem Druh Adam Zamoyski, Prezes“.

Przewodnictwo Związku.

Dzielnica Małopolska.

Na pomnik ś. p. Naczelnika Świątkiewicza złożył Sokół w Kałuszu 50 zł. i Sokół Stanisławów I. 25 zł., Sokolstwo w Ameryce nadesłało 5 dol. = 44 zł. 30 gr. — oraz Sokół w Łańcucie 25 zł. (po raz trzeci). — Stan tego Funduszu wraz z narosłemi procentami wynosi obecnie 5.636 zł. 05 gr. Fundusz ten jest jeszcze niewystarczający, dlatego też jeszcze dalsza ofiarność Gniazd i Druhów na ten cel jest bardzo wskazaną. Przewodnictwo Dzielnicy bowiem pragnie, ażeby pomnik stanowczo był wykonany na wiosnę tego roku i odsłonięty przed ferjami wakacyjnemi.

Dzielnica Mazowiecka.

Przewodnictwo okręgu warszawskiego zaleca Zarządom, aby jaknajprędzej zaopatrzyły wszystkich swoich członków w Statut T-wa, Katechizm sokoli i Zbiór Regu minów sokolich, które w najbardziej skrócony i elementarny sposób każdemu członkowi dadzą podstawę ideologji sokolej. Zalecamy też wprowadzenie miesięcznych zebrań, na których należy mieć pogadanki, dotyczące idei sokolej i potrzeby pracy obywatelskiej.

Dzielnica Śląska.

Posiedzenie Zarządu Dzielnicy odbędzie się dnia 23 lutego b. r. o godzinie 10-tej w Katowicach w Sekretarjacie Dzielnicy.

Zwyczajny Zjazd Rady Dzielnicy odbędzie się dnia 23 marca b. r. w Katowicach, Żeńska szkoła wydziałowa.

Z Naczelnictwa Związku.

KONKURS.

Naczelnictwo Związku ogłasza konkurs na ćwiczenia wolne dla druhów i druchen na następujących warunkach:

1. Ćwiczenia wolne uwzględniać muszą tok lekcyjny, a zwłaszcza odpowiednie natężenie i rozmieszczenie ćwiczeń jak również odpowiadać obecnym wymaganiom teoretycznym.
2. Ćwiczenia powinny być ułożone pod muzyką, której tekst należy wraz z projektem przedłożyć.
3. Czas trwania ćwiczeń 15—20 min., nie wliczając wejścia, ustawienia i zejścia.
4. Opis ćwiczeń powinien być dokładny i wyraźny. Pożądanem byłoby załączyć rysunki lub fotografje.
5. Projekty należy przysyłać w zapieczętowanej kopercie, opatrzonej godłem, pod adresem naczelnictwa Związku do 31 maja 1930 r. z dopisem „Konkurs ćwiczeń wolnych druhów-druchen“. — Wraz z projektem należy nadesłać w zamkniętej kopercie, opatrzonej tem samem godłem, imię i nazwisko autora oraz dokładny adres.

Wyróżnione projekty będą nagrodzone: pierwszy 300 zł., drugi 200 zł., trzeci 100 zł.

Naczelnictwo Związku zastrzega sobie prawo porobienia zmian lub połączenia poszczególnych części z przyjętych projektów.

Wybrane projekty mogą być okazane przez autorów, na zlecenie naczelnictwa Związku, lub życzenie projektodawcy.

Nieprzyjęte projekty będą zwrócone, tylko na wyraźne żądanie.

ZA NACZELNICTWO ZWIĄZKU:

E. Ładno sekretarz. *J. Fazanowicz* naczelnik.

J. Zamoyska naczelniczka.

Mens sana in corpore sano *— oto hasło, w imię którego Sokół dąży do rozwoju sił fizycznych; brutalną zaś siłą, używaną w celach przemocy nad słabszym, Sokół pogardza.*

DZIAŁ LITERACKI.

DR. MARJAN WOLAŃCZYK.

Królewski Sokół.

Pod błękitnem niebem południa, w uroczej Jugosławji przybrał Sokół koronę i stał się królewskim ptakiem, a organizacja otrzymała nazwę: Sokół Królestwa Jugosławji. Przemiana ta nastąpiła 15 grudnia 1929 roku — przez co samo inne związki Sokolstwa przestały istnieć. Możnaby powiedzieć inaczej — wszystkie Związki zjednoczyły się w jeden — albo po powstaniu jednego, inne zostały rozwiązane. Strona prawnego postąpienia nie tyle nas interesuje, ile sam fakt jednolitego Sokolstwa i głębszych motywów, które do tego doprowadziły. Tem też chcemy się zająć.



Nowoutworzone państwo Jugosławji przedstawia w historji powojennej Europy dość ciekawy problem. Powstało ono bowiem z licznych jedności organizacyjnych, wśród których znajdują się dawne dwa państwa, żyjące samodzielnie już przed wojną, t. j. królestwo Serbji i księstwo Czarnogóry. Już te odmienne cechy organizacyjne nie przyczyniają się wielce do zcalenia potężnego dzisiaj państwa — a rożnicują je jeszcze bardziej kwestje językowe, względnie narodowościowe i religijne. Wszystkie cząstki dzisiejszej Jugosławji to wprawdzie wyłącznie Słowianie, mówiący jednak odmiennemi językami i wyznający zarówno religję łacińskiego obrządku jak i kościoła wschodniego. Wielka idea niepodległościowa wśród słowian południowych doprowadziła do zjednoczenia różnych narodów, religij, poświęcając wiele cech swojej odrębności na rzecz wspólnego bytu państwowego, nie mniej jednak pozostały różnice, dołączyły się jeszcze nowe przez nałożenie w różnej mierze ciężarów powojennych tak, że wiele zabiegów i pracy musiało kosztować wyrzeczenie się nawet swej nazwy przez Serbję, najwięcej świadczącej w czasie wojny, by wreszcie przyjąć nowy tytuł — Królestwa Jugosłowji pod panowaniem dynastji serbskiej.

Mimo jednak świadomość wspólnoty, mimo wielki ideał wolnościowy, powstało w tytule obok wspólnej nazwy Jugosławji, coś drugiego, zaspokajającego ambicje poszczególnych narodów w podtytule „Kralostvo Srba, Hrvata i Slovenaca“. Już ten podwójny tytuł świadczy o różnicach, nie przyczyniających się bynajmniej do sielankowego nastroju w nowem królestwie. Są to jednak następstwa logicznie wynikające z połączenia różnych elementów i dopiero długie lata współżycia mogą wytworzyć naród jugosłowiański. Zdają sobie z tego dokładnie sprawę czynniki odpowiedzialne, najbardziej świadomym potrzeby usuwania różnic jest sam król Aleksander I.

Usuwało te różnice przedewszystkiem państwo, jednak 10-letnie istnienie i działalność doprowadziły w niektórych dziedzinach życia do zaostrzenia odrębności, państwo zatem, jako organizacja zewnętrzna nie może podołać temu zadaniu. Potrzeba okazała, że szukać tego rozwązania należy gdzie indziej i Jugosławja zrobiła ten krok, zstępując do o r g a n i z a c y j s p o ł e c z n y c h. Dla bezstronnego obserwatora nasuwa się jasny wniosek — ponieważ zjednoczanie od góry idące nie daje pożądanego wyniku, należy je oprzeć na wiązaniach od dołu, łączyć ludzi ze sobą. Ten ciekawy problem znany jest w Polsce z jej dziejów przedrozbiorowych, gdy unjom Polski z Litwą towarzyszyło stale całe mnóstwo małżeństw, które nie były tylko symbolem, ale realnym etapem do zacierania różnic, ujętych dopiero w Konstytucji 3 Maja i mówiących o jednym narodzie. Proces ten trwał u nas zatem wieki i dzięki tej właśnie akcji od dołu, dopiął swego celu, trwałego bytu.

Nowoczesne jednak czasy, mając bardziej zawiłe kompleksy spraw nie opierają się na samych małżeństwach, ale sięgają do organizacyj, jako piastunek narodowych zwyczajów i p. i usiłują przez zcalenia tam u dołu dojść do pełnego zjednoczenia narodu. To fakt pierwszy, którego rozwój będziemy mogli śledzić na Sokolstwie królestwa Jugosławji.

Nasuwa nam się jednak sprawa druga. Dlaczego jako próba został użyty do tego Sokół, a nie inne organizacje. Logicznie bowiem sądząc, za Sokolstwem nastąpią dalsze zcalania organizacyj i Sokolstwo jest tylko pierwszym tego etapem. Odpowiedź na to pytanie daje nam wartość Sokolstwa, jako najodpowiedniejsza, bo najsilniejsza idea. Zjednoczenia narodu nie da się bowiem wytworzyć przez równanie majątków czy tych samych praw, gdyż wymaga ono właśnie jako podkładu jednej, wspólnej i d e i. Idea wśród Słowian południowych doprowadziła do utworzenia królestwa Jugosławji i uwolnienia całego szeregu narodów z niewoli — idea też może obecnie zcalić narody, wchodzące w skład państwa. Wybranie do tej akcji Sokolstwa ma zatem głębokie uzasadnienie. Najpierw dlatego, że Sokolstwo jest silnie ideowe, dalej idea to jednocząca, bo zespala różne narody słowiańskie bardziej, niż inne programy. Te walory zachowane i podkreślone zostały i w statucie nowym, stwierdzające zasadniczą podstawę Tyrsza. Następnie idea sokola jest niepodległościową — w czasach niewoli dążyła do jej uzyskania, dziś do jej utrzymania i przez to samo staje się państwową i to twórczą.

Dla całego Sokolstwa fakt powyższy staje się znamienny wskutek u z n a n i a g o j a k o n a j s i l n i e j s z e j o s t o i z j e d n o c z e n i a n a r o d o w e g o i s i ł y n i e z a p r z e c z a l n i e p a ń s t w o t w ó r c z e j. Inna jest sprawa z przemianą Sokolstwa z organizacji czysto społecznej na państwową. Sokół królestwa Jugosławji takie bowiem przybrał znamię; prezesem staje się stale następca tronu a ministrowie oświaty, wojska i marynarki mają wpływ na kierownictwo. Czy zatem w tej formie Sokolstwo odpowie zadaniom, wykaże dopiero przyszłość i sądy o tem jakiekolwiek w obecnej dobie byłyby przedwczesne.

Okręgom pod rozwagę.

Za rocznemi zebraniami w Gniazdach siłą następstwa organizacyjnego zbliża się termin Rady Okręgu — władzy pierwszej ponad Gniazdami. Jeśli z tej pierwszej właściwości zdadzą sobie Okręgi sprawę, już to samo podyktuje im środki do wzniesienia się na wyżynę, by stać się godnym przykładem w administracji dla poszczególnych Towarzystw.

Obowiązkiem Zarządów Okręgów jest nie tylko kontrola nad administracją i życiem Gniazda — ale i przedewszystkiem p o b u d z a n i e do działalności na

terenie wszystkich dziedzin pracy sokolej. Są Okręgi, które robią to z niesłychaną pilnością i znajomością nie tylko spraw sokolich, ale i psychologji w postępowaniu. Okręg warszawski np. wydaje stale komunikaty do swoich Gniazd, gdzie zdaje relacje z odwiedzin czy upomina, gdy zauważył coś niewłaściwego — cóż z tego za rezultat?

Oto każde Gniazdo ma nietylko możność dzięki wydanemu komunikatowi zapoznać się z ruchem sąsiedniego Towarzystwa i zapewne niejednemu przyjdzie chętka odwiedzić sąsiada, ale i co ważniejsza starać się dociągnąć poziom swojego Gniazda do tego, które w sądzie prezesa Okręgu zasługuje na wyróżnienie i pochwałę.

Są to jednak rzeczy, które same Zarządy zrozumieją lepiej i środki ku temu również znajdą, by odpowiedzieć godnie zadaniu. Piszącemu chodzi obecnie o specjalną misję Okręgów, dającą się zrealizować w tym roku.

Wiadomo jest wszystkim Druhom z protokołu Zarządu Związku (Przew. Gimn. Nr. 1), iż w roku obecnym poza ustalonym udziałem Sokolstwa w Algierze i Belgradzie, nie będziemy mieli w Polsce żadnego zlotu — prócz o k r ę g o w y c h. Skromny zakres programu musi być tem lepiej przeprowadzony. Obrad zatem tematem powinno być *a)* wzięcie udziału w Algerze, *b)* nakazany, a zatem obowiązkowy udział ćwiczących w Belgradzie w ilości przynajmniej 2 ćwiczących na Okręg, *c)* zlot własny. O tym ostatnim chcę rzucić uwag kilka.

Zadanie zlotu jest zawsze dwojakie — organizacyjno-gimnastyczne i propagandowe. Niestety druga strona zlotów nie jest zawsze respektowana. Najczęściej odbywają się zloty okręgowe w siedzibie Okręgu, gdyż mając na miejscu i sprzęt potrzebny i gotową administrację, najłatwiej mogą go Zarządy przeprowadzić. Zapomina się zaś z powodu tej wygody o propagandzie w tych miejscowościach, gdzie Gniazda są bardzo słabe lub gdzie ich zupełnie niema, a gdzie są warunki do założenia Gniazda czy choćby Oddziału.

W roku bieżącym powinny zatem wszystkie Okręgi odbyć swoje zloty poza obrębem siedziby Okręgu, a usiłować zrobić go tam, gdzie zupełnie niema jeszcze Gniazda. Ćwiczenia, zjazd, mundury, pochód działają żywo na wyobraźnię mieszkańców, młodzież zapala się i w ten sposób popularyzuje się i rozszerza akcję sokolą. Niech zatem Rady na zebraniach swych ten projekt rozważą. *W.*

Sporty zimowe.

Łyżwiarstwo.

Dzisiaj nie ma już prawie sportowca, któryby nie uznawał potrzeby przygotowania gimnastycznego, jako podstawy do dalszego doskonalenia się. Podobnie też łyżwiarstwo wymaga nie byle jakiego przygotowania gimnastycznego, jeśli się chce dojść do poważniejszych wyników.

Łyżwiarstwo dzieli się na kilka działów jak: *a)* jazda sztuczna (figurowa), *b)* jazda szybka (także z żaglami), *c)* hokej na lodzie. Wszystkie działy wymagają innego rodzaju łyżew, specjalnie dostosowanych.

Jazda sztuczna czyli figurowa jest bardzo efektowną i estetyczną pod warunkiem jednakże, że postawa ślizgającego się będzie poprawna i wykonywane figury w swych rysunkach piękne. Łyżwiarz, chcący skutecznie uprawiać ten rodzaj jazdy i dojść do poważnych wyników, musi mieć do tego wrodzone zdolności. Ponieważ główną rolę odgrywają nogi, wyrobienie więc mięśni w nogach jest bardzo potrzebne i nieodzowne nie mnej jednak również mięśni brzucha i tułowia. W ćwiczeniach więc przygotowawczych należy podczas gimnastyki specjalnie zwrócić uwagę na te elementy, które właśnie ćwiczą te mięśnie, a więc skłony i skręty tułowia, podpory, w siadzie ustalonym opady w tył, połączone również ze skrętami tułowia i t. p. Dla nóg przysiady, poskoki w przysiadach, przysiady podnóż, stojąc podnóż wymachy drugą nogą wprzód, w bok i w tył; ćwiczenia równoważne kombinowane z różnemi ruchami nóg i utrudnieniami i t. p.

Jazda na łyżwach polega na utrzymaniu równowagi na jednej nodze i umiejętnem przenoszeniu środka ciężkości z jednego położenia ciała na inne. Konieczna jest przytem współpraca całego ciała przy unikaniu niepotrzebnych i utrudniających ruchów. Początkujący musi przedewszystkiem opanować swą postawę na łyżwach, pochylając się całem ciałem ku przodowi i posuwać się długiemi posunięciami ku przodowi kolejno przenosząc ciężar ciała z jednej nogi na drugą. Po uzyskaniu zupełnej wprawy w dowolnem posuwaniu się po lodzie można przystąpić do wyuczania się początków jazdy figurowej. Polega ona przedewszystkiem na łukach i wężykach, których prawidłowe wykonanie należy do tak zwanej jazdy szkolnej.

Dokładne przećwiczenie jazdy szkolnej niższego i wyższego stopnia jest nieodzownym warunkiem przejścia do jazdy figurowej dowolnej. Według międzynarodowych przepisów Związku Łyżwiarskiego są wymagane następujące warunki do oceny jazdy figurowej: 1. Prawidłowość rysunku prawej i lewej nogi, 2. poprawna postawa przy pewnej swobodzie ruchów, 3. zupełne podobieństwo i wielkość figur wykonanych prawą i lewą nogą, 4. pokrywanie się figur. Podczas zawodów każda figura musi być wykona trzy razy i odpowiednio do powyższych punktów ocenia się każde wykonanie. Ruch powinien być płynny i robić wrażenie, że ślizgający się wykonuje go bez żadnego wysiłku. Wszystkie łuki należy wykonywać w przód na zewnątrz, wewnątrz, w tył na zewnątrz i na wewnątrz podobnie też i wężyki.

Przy wyćwiczaniu musi się systematycznie jeździć w przód i w tył z równą pewnością i swobodą i dopiero po uzyskaniu jej przechodzić do rzeczy trudniejszych to znaczy łączenia ruchów w przód i w tył. Następnie przechodzi się do zwrotów, trójek, pętlic, wykonując je również we wszystkich powyżej podanych kierunkach.

Przy wykonywaniu łuków i wężyków musimy umiejętnie rozkładać pracę, chcąc przy minimalnym wysiłku osiągnąć jak najlepszy wynik. W jeździe figurowej wielką rolę odgrywa zamach, jakoteż siła odśrodkowa, a pamiętać musi się o tem, że od kąta nachylenia zależy wielkość łuku. Chcąc uzyskać dobre postępy należy ćwiczyć we dwójkę, tak aby nawzajem się kontrolować i zwracać uwagę na popełniane błędy i wadliwą postawę. Ćwicząc sytematycznie można w przeciągu dwóch lub trzech lat dojść do wcale poważnych wyników.

W Polsce jazda figurowa niestety bardzo jeszcze nisko stoi w porównaniu z zagranicą. Dlatego mamy nielicznych reprezentantów. Nielepiej przedstawia się sprawa jazdy szybkiej. Brak odpowiednich torów, a przedewszystkiem krótkie zimy i jak dotąd znikoma ilość sztucznych ślizgawek nie pozwala nam na możność podniesienia poziomu w obu działach. W jeździe szybkiej mamy biegi na 500 *m*, 1500 *m*, 5000 *m* i 10.000 *metrów*. Uzyskanie możliwie jak najlepszego miejsca we wszystkich biegach decyduje w sumie o zwycięstwie.

Dział trzeci hokej na lodzie wymaga zarówno umiejętności w jeździe sztucznej, jakoteż szybkiej przy dobrem opanowaniu w prowadzeniu krążka. Jest to gra kombinacyjna, polegająca na dobrej orjentacji i zespołowem zgraniu a wymaga jak wszystkie gry drużynowe znacznej inteligencji, dobrego przygotowania i długiego treningu. W obecnym stanie rzeczy jest to sport coraz bardziej się rozwijający i uzyskujący coraz więcej na popularności, lecz niestety stosunkowo bardzo drogi ze względu na ekwipunek. Jest jednak nadzieja, że o ile rozwój tego sportu pójdzie tak dalej jak dotychczas to odegramy w przyszłości wybitną rolę na terenie międzynarodowym.

T. Dręgiewicz.

Zlot Sokolstwa Czecho-słowackiego w Pilźnie.

Sprawozdanie niniejsze jakkolwiek spóźnione podajemy do druku ze względu na ciekawe szczegóły życia sokolego w Czechosłowacji. Redakcja.

Rok rocznie Sokolstwo czechosłowackie urządza swoje Zloty. Jeszcze nie przebrzmiało echo Zlotu wszechsłowiańskiego w Poznaniu, a już bezpośrednio w tydzień później odbyła się podobna manifestacja na Zlocie czeskiego Sokolstwa w Pilźnie, w zachod. Czechosłowacji. W zlocie tym, zwołanym przez Żupę pilzneńską brały udział reprezentacje wszystkich żup Związku czeskiego, a nadto przedstawiciele pobratymczych Związków sokolich jak Jugosłowianie, Bułgarzy, Rosjanie na emigracji, Łużyccy-Serbowie, Polacy, Ukraincy z Podkarpackiej Rusi oraz delegacje Sokołów czeskich z zagranicy.

Zlot ten, pomimo że zorganizowany był tylko przez żupę pilzneńską obejmował tak obfity i bogaty program, że na objęcie wszystkich grup ćwiczących, a dających całokształt pracy Sokolstwa czeskiego trzeba było rozdzielić ogólny program zlotowy na 3 odrębne Zloty, — trwające razem 5 dni a mianowicie: dnia 23 czerwca odbył się Zlot sokolej młodzieży (żactwa), dnia 30 czerwca Zlot dorostu sokolego tak męskiego jak i żeńskiego, a wreszcie w dniach od 5 do 7 lipca Zlot Sokolstwa.

Program tych zjazdów obejmował wszystkie rodzaje i grupy ćwiczących i niepodobna w krótkiem sprawozdaniu podać wszystko to, — coby dało obraz tak pracy przygotowawczej przed zlotem jak i samego wykonania programu. Przez boisko zlotowe, (które oddalone było od miasta o godzinę drogi a urządzone na zatrawionym placu ćwiczeń wojskowych) przewinęło się samych ćwiczących aż 36.647 osób i to: 3.800 żactwa, 3.699 dorostu męskiego, 5.652 dorostu żeńskiego, 12.029 druhów i 11.467 druchen, chociaż samo boisko pomieścić mogło tylko 5.100 ćwiczących. To też rozdzielono ćwiczących na 2 połowy, dla których wyznaczono po jednym występie tylko, tak, że wszyscy ćwiczący przewinęli się przez boisko zlotowe. W powyższą ogólną liczbę ćwiczących nie wliczono jeszcze biorących udział w ćwiczeniach wojskowych, które okazało nam pracę nad wychowaniem fizycznem i bojowem w wojsku czeskiem, a które wypełniło całe popołudnie w dniu 5-go lipca, składając 9 punktów odrębnych, a przedstawiających ćwiczenia wszystkich rodzajów broni w wojsku czeskiem.

Organizacja Zlotu była pod każdym względem wzorową, tak dalece, że nigdzie nie napotkało się choćby najdrobniejszego niedociągnięcia w przeprowadzeniu całości.

Ćwiczenia wszystkich grup oryginalnie ułożone a przedewszystkiem pomysłowość w układzie i doborze ćwiczeń wspólnych druhów, — wiązanie się druhów za ręce w jednym z obrazów, połączone szeregami w jeden łańcuch, tworzyły w połączeniu ruchów rąk, nóg i tułowia bardzo estetyczny obraz, a zarazem dawały postawy symboliczne. Druchny w swoich wyczynach nie ustępowały druhom. U druchen oprócz precyzyjnie wykonanych obrazów w układzie rytmicznym należy podnieść nadzwyczaj efektownie wykonane wejście do tychże ćwiczeń, ułożone bowiem w ten sposób, że przed ostatecznem ustawieniem się do kolumny ćwiczebnej tworzyły one wspaniały bukiet o rozczepionych symetrycznie gałązkach — zajmując przez chwilowe zatrzymanie wszystkich kolumn całą przestrzeń zajętą na ćwiczenia wspólne. Pomysł wejścia i rozwiązanie tak trudnych konfiguracyj należy podnieść z uznaniem dla autorki.

Ponieważ na Zlocie młodzieży sokolej ani też 30 czerwca nie byłem ograniczam się tylko do dni zlotowych samego Sokolstwa w dniach od 5 do 7 lipca. Otóż dzień 5 lipca poświęcony był pokazom wojska, na którego program złożyły się ćwiczenia poranne w wojsku tak zwana pół godzinka t. j. ćwiczenia wstępne wolne i z karabinem, następnie pokaz ćwiczeń taktycznych, dalej jazda konna z przeszkodami, następnie zawody oddziałów karabinów maszynowych w obronie przeciwlotniczej, bieg rozstawny z karabinami maszynowemi jednostkowy i drużynami. Jako dalszy punkt programu odbyły się skoki jazdy konnej przez przeszkody drużynami, poczem przeprowadzono zawody placówek w formie ćwiczeń polowych i znów potem jazda konna wykonana „Jeu de barre“. Jako dalszy ciąg programu odbyły się ćwiczenia karabinem, wykonane przez załogę wojskową z Pilzna, a na zakończenie zespół oficerów pokazał wspaniale opracowane ćwiczenia symboliczne, wykonane w dziesiątce.

Na tem zakończono dzień pierwszy Zlotu.

Drugi dzień t. j. 6 lipca poświęcony był Sokolstwu. Program przedstawiał się następująco: 1. Wolne ćwiczenia druhów. 2. Ćwiczenia laskami kobiet z żupy praskiej. 3. Ćwiczenia druhów na przyrządach w zastępach i woltyżowanie na żywych koniach. 4. Występ gości zagranicznych. 5. Ćwiczenia wolne druhów z żupy praskiej. 6. Wolne ćwiczenia druhów.

Na zakończenie miał się odbyć alegoryczny obraz ze śpiewami p. t. „Matka zwycięzcy“ przy udziale kilkuset druhów, druchen i młodzieży, — który jednak z powodu ulewnego deszczu musiał być odwołany a zobaczyliśmy go dopiero dnia następnego, Trzeciego dnia t. j. 7 lipca odbył się rano o godzinie 9.30 uroczysty pochód Sokolstwa. Na czele kroczyły delegacje Związków sokolich, zrzeszonych w Związku Słowiańskich Towarzystw Sokolich, poczem po delegacjach zagranicznych całe Sokolstwo czeskie. Ogólna liczba uczestników w pochodzie przedstawia się następująco: 138 Bułgarów, 137 Jugosłowian, 4 Łużycko-Serbów, 4 Polaków, 33 Rosjan na emigracji, 12 Ukraińców z Podkarpackiej Rusi, 18 Czechosłowaków z zagranicy, 147 Legjonistów czechosłowackich a dalej 17.500 Sokołów czechosłowackich, 278 sztandarów, 750 muzykantów orkiestr sokolich (25 zespołów). Razem: 19.021 uczestników w strojach uroczystych.

Po południu tego samego dnia oglądaliśmy na boisku zlotowem końcowy występ ćwiczeń publicznych a to: 1. Ćwiczenia starszych druhów (mających ponad lat 45) w liczbie 1.256. 2. Wolne ćwiczenia druchen. 3. Bieg rozstawny druhów. 4. Wolne ćwiczenia druhów. 5. Bieg rozstawny druchen. 6. Obraz alegoryczny „Matka zwycięzcy“. 7. Rej oddziałów konnych Sokoła.

Aby dać jeszcze wyraźniejszy obraz całego przebiegu zlotu nie tylko pod względem technicznym, —

dodać należy, że każda chwila wolna od zajęć przedpołudniem i popołudniu została umiejętnie i celowo wykorzystana, bo oprócz występów popołudniowych i porannych prób odbyły się koncerty orkiestr sokolich na różnych placach w mieście i w ogrodach, wieczorem zaś dnia 6 lipca odbył się festyn wodny na rzece Radbuza z ogniami sztucznemi, w teatrze uroczyste przedstawienie, w 3-ech sokolniach miejscowych odbyły się Akademje gimnastyczne i artystyczne, zaś w dniu 7 lipca powtórzono wszystkie te wieczorne imprezy z dnia poprzedniego.

Pod względem kultury, sztuki ludowej i artyzmu również Sokolstwo rozwinęło swoją działalność jak najszerzej i tak ułożono specjalnie na ten Zlot marsza uroczystego przy wejściu druhów do ćwiczeń wspólnych; wybito 3 rodzaje odznak zlotowych dla każdej kategorji uczestników Zlotu, afisze zlotowe w wielkim i małym rozmiarze oraz najróżnorodniejsze wydawnictwa i publikacje o Sokolstwie, które można było nabyć wszędzie i o każdej porze.

Do ćwiczeń zlotowych przygrywał zespół dwóch orkiestr wojskowych 18 i 35 pułku piechoty.

Budowa trybun na boisku zlotowem okazała i artystycznie wykonana, czyniła na widzu swoją strukturą i sposobem budowy wrażenie dawnej areny rzymskiej.

Na zewnątrz boiska pod trybunami umieszczono różne sklepy z towarami pamiątkowemi krajowego wyrobu, restauracje, mleczarnie, cukiernie i t. p. sklepy dla wygody uczestników Zlotu.

Celem przewiezienia wszystkich uczestników Zlotu do Pilzna uruchomiono 29 pociągów nadzwyczajnych, które zdążały z wszystkich zakątków Rzeczypospolitej czeskiej do Pilzna. Uczestnicy Zlotu w obrębie państwa czeskiego korzystali ze zniżki 60%, zaś goście zagraniczni z 50% zniżki na kolejach czeskich. Miasto było bardzo bogato udekorowane, entuzjazm mieszkańców ogromny, zwłaszcza w czasie uroczystego pochodu przez miasto, który trwał półtora godziny.

Znaczenie Zlotu podniósł jeszcze fakt przyjazdu na Zlot pana Prezydenta Państwa dra T. Masaryka w dniu 6 lipca, który też przetrwał w tym dniu na boisku aż do końca programu. Panu Prezydentowi przedstawił druh prezes Zamoyski, jako I. wiceprezes Słowiańskiego Związku Sokolstwa w nieobecności prezesa Dr. Scheinera przedstawicieli wszystkich Związków, reprezentowanych na Zlocie.

W czasie Zlotu w dniu 6 lipca w obecności Prezydenta wypuszczono na boisku zlotowem 600 gołębi pocztowych z pozdrowieniem ze Zlotu dla gniazd sokolich a lotnicy wojskowi w czasie przerwy w programie na znak swego entuzjazmu i przywiązania do osoby Prezydenta zrzucili z aeroplanu wielki wieniec laurowy, opasany wstęgami narodowemi, który wręczył potem Panu Prezydentowi Wiceprezes Związku druh Dr. Masek.

Reasumując powyższe sprawozdanie należy podnieść sprężystą organizację zlotową, spoczywającą w rękach niestrudzonego prezesa Żupy dra Augustyna Šipa i jego współpracowników z Zarządu żupy.

G. Holoubek.

Jest tyle sił w narodzie,
jest tyle mnogo ludzi;
niechże w nie duch twój wstąpi
i śpiące niech pobudzi.

Wyspiański: Wyzwolenie.

Ze świata.

FÉDÉRATION FEMININE DE FRANCE. D'ÉDUCATION PHYSIQUE ET SPORTIVE.

W organie oficjalnym czytamy:

† Charles Duranson

„Francuska Federacja Kobiecych Stowarzyszeń Gimnastycznych okryła się żałobą. — Zakończył życie p. Charles Duranson, założyciel Federacji, długoletni skarbnik a ostatnio Wiceprezes tej Instytucji — zmarł z następstw spowodowanych przejściami wojennemi na froncie.

Charles Duranson był prawdziwym apostołem wychowania fizycznego w dziedzinie gimnastyki kobiecej — wszędzie i zawsze, z energją Mu właściwą, przeprowadzał program wychowania fizycznego, a w ostatnich powojennych latach, występuje nieraz publicznie w obronie wielkiej idei, zbliżenia narodów, która ma się przeciwstawić wojnie — wojnie, której ostatecznie sam padł ofiarą.

Charles Duranson, założyciel jednego z pierwszych Stowarzyszeń Gimn. Kobiecych w Lyon'ie w parę lat potem, bo w 1912 r. zakłada Feder. Kob. Stow. Gimn. i przez 15 lat, póki sił i zdrowia mu starczy piastuje odpowiedzialne stanowisko generalnego skarbnika, a następnie Wiceprezesa tej Instytucji.

Szczerze oddany Federacji, człowiek mądry, wielkiego serca i wzniosłych uczuć. Strata Jego jest niepowetowaną dla Stowarzyszeń Gimn. francuskich.

W dalszym numerze Oficjalnego Organu Federacji Stowarzyszeń Kobiecych Gimnastycznych czytamy wspomnienie o pobycie p. Ch. Duranson r. z. z małżonką swoją na Zlocie w Poznaniu w charakterze oficjalnego Delegata, które nadmienia, jak bardzo był on ujęty przyjęciem, jakiego tam doznał oraz tak ujmującą i czarującą uprzejmością hr. Marji Zamoyskiej, a także gościnnością Prezesa Związku.

Parę dni przed śmiercią p. Ch. Duranson w artykule pisanym w odpowiedzi na list prezesa A. Zamoyskiego umieścił następujące zdanie, dobrze obrazujące jego uczucia względem nas:

„Szczęśliwi jesteśmy, iż nasi przyjaciele Polacy „przekonali się, iż gdziekolwiek spotykamy Sokołów „i Sokolice, zawsze pozostajemy pod wrażeniem cu„downej ich dyscypliny i pod urokiem ich dzielnej „postawy".

Śmierć p. Karolowej Cazalet.

Dnia 28 grudnia r. z. zmarła małżonka prezesa Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej p. Karolowa Cazalet.

Przewodnictwo Związku przesłało zasłużonemu działaczowi wyrazy współczucia w imieniu Sokolstwa polskiego.

Redakcja „Przewodnika" pozwala sobie niniejszem przyłączyć się do wyrażonej kondolencji.

SOKOLSTWO POLSKIE W AMERYCE.

Pittsburgh, Pa. 9 stycznia 1930.

Dh. Adam Zamoyski, Prezes
Związku Tow. Gimnastycznych
Sokół w Warszawie, Polska.

Dostojny i Czcigodny Druhu Prezesie!

Prosimy o przebaczenie, że porwani po powrocie z Ojczyzny w wir pracy dla umiłowanej Idei — aby kuć żelazo póki gorące, póki serca i dusze przepełnione

tem, co wyniosły z Ojczyzny, — nie dziękowaliśmy dotychczas Wam, Dostojny Druhu Prezesie, ani Przewodnictwu Sokolemu ani też wogóle Sokolstwu za to wszystko, coście tam dla nas uczynili, za te pełne nieopisanego entuzjazmu przyjęcia, a przedewszystkiem za to wszystko, coś my i młodzież nasza na boisku zlotowem w Poznaniu widzieli.

Że zaś oprócz nas Sokolstwa, widziało to kilka tysięcy innych rodaków naszych z Ameryki, będących w tym czasie w Poznaniu (a z dala stojących od naszej pracy), przeto ten pokaz siły naszej, naszej karności i naszego oddawania się bez zastrzeżeń pracy dla całego Narodu, wydać musi i już wydaje — czujemy to każdego dnia — jaknajpiękniejsze owoce.

Najwięcej jednak ucieszyło nas to zacieśnienie węzłów braterskich z Sokolstwem wszystkich narodów Słowiańskich ten fakt, że to ta nasza właśnie umiłowana organizacja sokola pierwsza i najsilniej kuje te ogniwa, które daj Boże, aby jaknajprędzej złączyły w jedną wielką potęgę wszystkie nasze bratnie narody.

Wierzymy mocno, że te podniosłe sceny serdecznego zbratania się powtórzą się tu u nas, na wielkim naszym zlocie, zapowiedzianym na rok 1933 w czasie wystawy wszechświatowej w Chicago, który na wzór ostatnio odbytego w Poznaniu także wszechsłowiańskim widzieć byśmy pragnęli.

Specjalnie jeszcze i z całym naciskiem dziękujemy całej rodzinie Dostojnego Prezesa za te przyjęcia i gościnę w Kozłówce nas i naszych druhen Sokolic, a zacnej Naczelnicce Dhnie Jadwidze Zamoyskiej za trud przy prowadzeniu kursu, którego nasze Sokolice nie zapomną do śmierci. Takie samo podziękowanie z głębi serca składamy Przewodnictwu Dzielnicy Mazowieckiej za gościnę i kurs dla naszych druhów Sokołów. Czołem Wam! Czołem z całego serca!

Za Wydział Sokolstwa Polskiego w Ameryce:

(—) *F. Kłosowicz.* (—) *T. Starzyński.*
sekretarz. prezes.

Z życia Sokoła.

DZIELNICA VII. WE FRANCJI.

W dniu 1 listopada 1929 r. zawiązano we Francji Zjednoczenie Polskich Organizacyj Wychowania Fizycznego i Sportu. W zebraniu organizacyjnem odbytem w Lens, w lokalu Sekretarjatu Dzielnicy VII, brali udział przedstawiciele Sokoła, Zw. Piłki Nożnej i Zw. Strzeleckiego oraz przedstawiciele Harcerstwa, którzy jednak, zaznaczając gotowość Harcerstwa do współpracy ze Zjednoczeniem, od wstąpienia do Zjednoczenia uchylili się.

Zjednoczenie ma na celu łączenie wszystkich polskich organizacyj we Francji, których zadaniem jest wychowanie fizyczne i sportowe młodzieży polskiej, dla ścisłej współpracy na polu tego wychowania przez tworzenie wspólnych sal ćwiczebnych i boisk, występowanie wspólne w sprawach wychowania fiz. i sportu przed władzami francuskiemi i polskiemi, tudzież pokrewnemi organizacjami francuskiemi, nadto pośredniczenie we wszystkich kwestjach spornych pomiędzy organizacjami polskiemi.

Zastrzeżono, że Zjednoczenie jest organizacją apolityczną i że przynależność do Zjednoczenia nie ogranicza samodzielności poszczególnej organizacji.

Trudno tutaj wyrazić swe zdanie o praktyczności i celowości takiego Zjednoczenia, tembardziej, że bardzo ogólnikowo ułożony statut sam w sobie nie ustala dalszego współżycia organizacji, należących do Zjednoczenia ani wzajemnych między niemi stosunków. Życie dopiero może włożyć w ten statut właściwą treść i ono wykaże, czy Zjednoczenie było potrzebne i czy przyniesie realne korzyści sprawie wychowania fizycznego Emigracji polskiej we Francji. Pozwalamy jednak sobie wyrazić tu zdanie, że właśnie ogólnikowość statutu łatwo może nie tylko nie poprawić wzajemnych stosunków między organizacjami, lecz przeciwnie, przyczynić się do wzbudzenia zbytecznych tarć i nieporozumień.

W dniu 1 grudnia r. ub. odbył się w Lens zjazd delegatów od poszczególnych organizacyj do Zjednoczenia, przyczem odrazu ujawniły się rozbieżności w pojmowaniu statutu przez poszczególnych delegatów. Na zjeździe tym przyjęto do Zjednoczenia Związek Lekko-atletyczny i wybrano Zarząd Zjednoczenia, któren stanowią:

Dh Andrzej Szatkowski, prezes Dzielnicy VII jako prezes, Stefan Domagalski, prezes Związku piłki nożnej i Władysław Cmela, komendant Strzelca, jako wiceprezesi, dh Tomasz Woźniak, naczelnik Dzielnicy VII, jako sekretarz, i inni.

Ze sprawozdań, złożonych przez delegatów Okręgów na posiedzeniu Zarządu Dzielnicy VII, odbytem w dniu 27 października ub. roku, okazało się, że wszystkie Okręgi pracują naogół zadowalająco, wyjąwszy Okręg VIII, w którym naprawdę jest czynne tylko Gniazdo Mazingarbe. Ze względu na to, jak również w uwzględnieniu potrzeb organizacyjnych, postanowiono przeprowadzić reorganizację Okręgów, znosząc obecny Okręg VIII i przydzielając 5 Gniazd tego Okręgu do Okręgu I, zaś pozostałe 5 Gniazd do Okręgu V, tworząc natomiast nowe Okręgi: w Paryżu — Okręg VIII i w Le Havre — Okręg XIII. Nadto przegrupowano niektóre Gniazda w innych Okręgach. *m. t.*

SOKOŁ W RUMUNJI.

CZERNIOWCE.

Sprawozdanie Wydziału polskiego Twa Gimn. „Sokół“ za rok 1929.

Dnia 24 lutego 1929 r. odbyło się Walne Zgromadzenie, na którem wybrano Wydział, Komisję kontrolującą i Sąd polubowny. Wydział ukonstytuował się dnia 26 lutego 1929 r., odbył on w ciągu roku 1929 — 36 posiedzeń.

Dnia 11 lutego 1929 urządzono zabawę połączoną z przedstawieniem. Założono sekcję druchen, której zadaniem było zajęcie się organizacją wszystkich Polek.

W dniu 3 Maja 1929 urządzono obchód święta narodowego, przyczem odegrano sztukę ludową „Dożynki“. Dnia 25 maja odbyła się uroczystość odsłonięcia portretu honorowego prezesa tut. Twa. 1 czerwca odegrała „Scena Polska“ pod kierownictwem dha Barańskiego sztukę pod tytułem „Ulicznik warszawski“ i obraz wiejski „Dożynki“.

Przeprowadzono remont sali „Domu Polskiego“. Dnia 25 czerwca 1929 urządzono wycieczkę na Zlot Sokoli w Poznaniu.

Korpusy wakacyjne rozpoczęły się dnia 10 lipca 1929. Dnia 25 października zorganizowano koncert, który miał wielkie powodzenie. Dowiedziawszy się, że w Czerniowcach zamieszkuje uczestnik powstania z r. 1863, który znajdował się w złem położeniu przyszło mu tamt. Tow. z pomocą w wysokości 1000 lei zaś członkowie Wydziału złożyli 800 lei. Dnia 1 grudnia urządzono obchód w rocznicę powstania listopadowego. Na rozbudowę boiska sokolego zebrano na listy składkowe 11.165 lei i 513.50 zł., na fundusz zlotowy złożono 2.500 lei i 100 zł., na reperację zaś parkanu na boisku sokolem ofiarowało Tow. Bratniej Pomocy 30.000 lei. Z ramienia koła naukowo-literackiego sekcji „Sokoła“ wygłosił dh Roman Kussik odczyty tak w Czerniowcach jak i na prowincji.

Kończąc sprawozdanie ustępujący Wydział składa podziękowanie drchnom i druhom za udział w pracy, zaś redakcjom „Gazeta Polska“ i „Głos Prawdy“ za bezinteresowne umieszczanie ogłoszeń składa serdeczne „Bóg zapłać“. Również składa podziękowanie redakcji Ilustrowanego Kurjera Codziennego za bezpłatną przesyłkę jednego egzemplarza tego cennego pisma.

DZIELNICA POMORSKA.

OKRĘG GRUDZIĄDZ.

Sprawozdanie z Walnego Zebrania „Sokoła“ żeńskiego.

Dnia 14 stycznia b. r. odbyło się roczne Walne Zebranie Sokoła żeńskiego przy licznym udziale druchen i władz sokolich. Zebranie zagaiła prezeska p. Kaczmarkówna, witając władze Sokole. Przez powstanie uczczono pamięć zmarłych a to: druchny Matki Zamoyskiej, Skowrońskiej i Jotakównej. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania wybrano przewodniczącą Zebrania i sekretarkę. Prezeska druchna Kaczmarkówna zdaje sprawozdanie z czynności Zarządu, następnie dchna Lepionka przedkłada sprawozdanie kasowe, z którego wynika że:

Dochodu było razem	2.800.20
Rozchodu było razem	2.776.55
Pozostaje w kasie	23.65

Majątek Tow. wynosi 6000 zł.

Naczelniczka dchna Zalewska zdaje sprawozdanie techniczne. W Sokole są sekcje: gimnastyczna, lekkoatletyczna, pływacka, tenisowa i strzelecka. Lekcyj ćwiczeń odbyło się 76 z przeciętną liczbą ćwiczących 26. Naczelniczka wyraża uznanie i publiczną pochwałę druchnom Kamińskiej, Kowalskiej i Struczyńskiej, które okazały się najpilniejszemi pod względem ćwiczeń.

W imieniu Komisji Rewizyjnej przemawiała p. Arenddowa, która podając, że Komisja znalazła książki i kwity w jaknajlepszym porządku, stawia wniosek na udzielenie absolutorjum Zarządowi, zwłaszcza skarbniczce d. Łupiance, który to wniosek został uchwalony.

Po wyborze Zarządu przewodnicząca Walnego Zebrania p. Majowa oddając przewodnictwo w ręce prezeski, podnosi owocną pracę p. Kaczmarkównej. Posiedzenie zamknięto pieśnią: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród“.

JABŁONÓW. — 10-LECIE SOKOŁA W JABŁONOWIE.

Dnia 19 stycznia b. r. obchodził Sokół w Jabłonowie 10-lecie swego istnienia. O godz. 9.15 prezes Dzielnicy p. Samoliński Wł. odebrał raport, następnie udano się do kościoła parafjalnego na nabożeństwo. Po defiladzie, którą odebrał dh prezes Dzielnicy, odbyła się uroczysta Akademja, w czasie której prezes wręczył zasłużonym druhom dyplomy. Po wysłaniu hołdowniczych telegramów zakończono Akademję odśpiewaniem roty Konopnickiej.

Po Akademji odbył się wspólny obiad, wieczorem zaś przedtawienie i zabawa taneczna.

Protokół z Walnego Zgromadzenia Twa Gimn. „Sokół“ TORUŃ I odbytego w dniu 15 grudnia 1929. Prezes Gniazda dh Adamski, zagaiwszy posiedzenie oddał głos sekretarzowi dhowi Zielińskiemu, który odczytał protokół z ostatniego Walnego Zebrania. Po odczytaniu protokołu wybrano przewodniczącego, sekretarza i asesorów Zgromadzenia. Po zajęciu miejsc przez prezydjum nastąpiło zgodnie § 28 statutu ustąpienie dotychczasowego Zarządu.

Przystąpiono do sprawozdań poszczególnych członków b. Zarządu. Jako pierwszy zdawał sprawozdanie sekretarz dh Zieliński, następnie odczytano sprawozdanie dhh naczelnika i skarbnika Gniazda. Udzielono głosu gospodarzowi, który podaje do wiadomości, że majątek Gniazda wynosi 3.176.00 zł. Następnie składa sprawozdanie prezes Gniazda dh Adamski. Imieniem Komisji Rewizyjnej składa sprawozdanie dh Lendrion, który stawia wniosek absolutorjum ustępującemu Zarządowi. Na wniosek dha Zielińskiego wybrano komisję, która przystąpiła do wyboru nowego Zarządu, wybrano: prezes Kilanowski Jan, naczelnik Szelangiewicz Teodor, sekretarz Zieliński M. Wszyscy członkowie Zarządu wybrani zostali przez aklamację na okres 3-letni.

Przedłożony budżet uchwalono. Nadano 5 dhom członkowstwo honorowe, 2 dhom przyznano dyplom zasługi za 25-letnią przynależność do Towarzystwa i wreszcie przyznano 4 dhom dyplom uznania za gorliwą współpracę.

Przy sposobności Walnego Zgromadzenia dh Rogoziński wręczył poszczególnym dhom odznaczenia za dobre wyniki w strzelaniu.

Walne Zgromadzenie zamknięte zostało o godz. 20-ej odśpiewaniem pieśni „Pamiętne dawne lechity“ i gromkiem „Czołem“.

Walne Zebranie w ZAŁĘSKIEJ - HOŁODZIE odbyte w dniu 6 stycznia 1930 r.

Posiedzenie otworzył dh prezes Sławiński, który stwierdziwszy obecność członków, odczytał porządek Zebrania. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania, zdawali swe sprawozdania poszczególni członkowie Zarządu.

Po uchwaleniu absolutorjum Zarządowi, ustąpiła 1/3 Zarządu, na miejsce ustępujących weszli na okres 3-letni: dh Rainoch, Malemba, Chwałek, Trojca i dchna Pałabongówna. Ponadto wybrano nową Komisję Rewizyjną i Sąd honorowy.

Po dokonanym wyborze dyskutowano nad sprawami organizacyjnemi, na tem Zebranie zamknięto.

UNISŁAW.

Sprawozdanie z Walnego Zebrania „Sokoła“ w Unisławiu, odbytego w dniu 19 stycznia 1930. Zebranie zagaił prezes dh Ziętak, witając zebranych druhów i gości.

Odczytany protokuł z poprzedniego Zebrania przyjęto bez zmian. Następnie członkowie Zarządu zdawali swoje sprawozdania. W dalszym ciągu przystąpiono do wyboru członków Zarządu i to prezesem wybrano dha Ziętaka Romana, naczelnikiem dha Kosmowskiego Kazimierza, następnie wybrano sąd honorowy i Komisję Rewizyjną. Prezes III Okręgu dh St. Kunz złożył nowowybranemu Zarządowi życzenia, zachęcając gorąco do usilnej pracy na niwie sokolej. Walne Zebranie zamknął prezes Ziątak odśpiewaniem pieśni „Ospały i gnuśny“.

DZIELNICA ŚLĄSKA.

OKRĘG RYBNIK.

Dnia 5 stycznia 1930 obchodziło Tow. Gimnast. „Sokół“ w Rybniku uroczystość 10-letniego istnienia. Na program złożyły się: *a)* uroczyste zebranie, *b)* zabawa taneczna, wraz z występami, strzelaniem o nagrody i losowanie.



10-lecie Gniazda w Rybniku.

Uroczystość zagaił dh prezes Spyrka. P. burmistrz w imieniu miastu złożył życzenia pomyślnego rozwoju, następnie dh dr. Biały wygłosił referat na temat: O przyczynach i powodach założenia Towarzystw gimnastycznych w Polsce, który to referat został przyjęty oklaskami. W końcu w myśl uchwały Zarządu Gniazda nastąpiło ude-

korowanie b. prezesów i naczelników Gniazda. Po zebraniu odbyła się zabawa taneczna. Uroczystość ta pozostawiła po sobie bardzo miłe wspomnienie i wyrobiła Gniazdu jak najlepszą opinję.

Kurs informacyjny dla kierowniczek technicznych oddziałów Sokolic odbył się w Katowicach w dniach od 27 do 31 grudnia 1929. Uczestniczyły w kursie 22 sokolice z 14 Gniazd, 7 Okręgów. Ukończyło kurs 20 sokolic.

Kurs był całodzienny, sokolice skoszarowane. Opiekunką kursistek była dchna Ringlerówna zaś przeprowadzali kurs naczelnik Dzielnicy dh A. Hamburger, oraz naczelniczka Okręgu XII dchna M. Hamburgerówna.

Na zlot do Belgradu uchwaliło wysłać Przewodnictwo Dzielnicy własnym kosztem dhów A. Hamburgera nacz. Dziel., And. Zontka w charakterze sprawozdawcy, E. Bartniczka, J. Króla i J. Szydłę, obecnych instruktorów technicznych na całą Dzielnicę.

Lekcja ćwiczeń zawodniczych na zlot do Belgradu odbyła się 26 stycznia b. r. w Siemianowicach. Lekcję przeprowadził naczelnik Związku dh J. Fazanowicz, w obecności naczelnika i prezesa Dzielnicy. Do lekcji stanęło 19 druhów z 12 Gniazd. 7 Okręgów.

Posiedzenie Naczelnictwa Dzielnicy odbyło się 19 stycznia b. r. na którem 1) wybrano ponownie II zastępcą naczelnika Dzielnicy ustępującego dha Henryka Boryczkę, zaś do Wydziału Technicznego dhów Andrzeja Zontka (ponownie), Bronisława Hamburgera i Juljana Szydłę jako instruktora. 2) Dokonano zmian w regulaminie technicznym analogicznie do Związkowego. 3) Uchwalono preliminarz budżetu technicznego w myśl programu w wysokości 11.727.20 zł. 4) Przeglądnięto nadesłany przez Związek projekt regulaminu S. D. S., którego w całości nie przyjęto wyszczególniwszy Przew. Dz. motywy.

Program techniczny na rok 1930 prac Dzielnicy Śląskiej oraz programy prac Okręgów (aczkolwiek jeszcze nie wszystkich) wydany został drukiem w Dodatku Technicznym do organu Dzielnicy „Sokół na Śląsku“ i jest do nabycia w Sekretarjacie Dzielnicy śląskiej w Katowicach w cenie 80 gr. za egzemplarz.

Wydziały Techniczne Okręgów oraz Zarządy Gniazd Dzielnicy Śląskiej obowiązane są do zaopatrzenia się w trzy egzemplarze tegoż.

Ze sportu.

Polscy hokeiści w Davos. Po międzynarodowym turnieju hokejowym w Krynicy reprezentacja Polski wyjechała do Davos, by tu zmierzyć swe siły z najlepszymi hokeistami świata. 5 stycznia odbyła się pierwsza próba. W dniu tym rozegrała reprezentacja Kanady mecz z kombinowaną drużyną najlepszych graczy bawiących w Davos, pod nazwą reprezentacji Europy. W składzie „Europy“ znaleźliśmy aż czterech Polaków: Stogowski (bramka), Kowalski (obrona), Adamowski i Tupalski (atak). Mecz zakończył się walnem zwycięstwem Kanady 9 : 0, która obecnie jest jeszcze bezkonkurencyjną. Brawurowa gra Stogowskiego wywoływała entuzjazm widowni. Najlepszymi w drużynie „Europy“ okazali się Adamowski, Kowalski i Torriani (Davos).

Dnia 20 stycznia rozegrali gracze polscy drugi mecz z Kanadą. Tym razem jako reprezentacja Polski. Mistrzowie świata i tym razem wygrali w wysokim stosunku 10 : 0. Z drużyny polskiej najlepszymi na boisku byli Adamowski, Kowalski i Kulej. Klęska owa da się nieco złagodzić, gdy weźmiemy pod uwagę przegraną Czechosłowacji z Kanadą aż 15 : 0, przyczem Czesi zdobyli w roku ubiegłym mistrzowstwo Europy, podczas gdy Polska musiała zadowolić się tytułem wicemistrza.

Po owych dwu ciężkich meczach Polacy rozegrali jeszcze kilka zawodów. I tak z Austrją przegrali niezasłużenie 2 : 1. Reszta reprezentacji (ponieważ Polacy zabrali ze sobą zespół rezerwowy) z dnia na dzień się poprawiająca pokonała Davos Eeishockkeyclub Klosters 8 : 0. Najlepszym graczem zespołu polskiego był lwowianin Sabiński.

Drugi występ rezerwy, w składzie Sachs, Kuchar, Sokołowski, Sabiński, Weisberg i Marchewnyk przyniósł im znaczny sukces. Pokonali Red Star Davos 5 : 4.

Polacy zwyciężyli również dwukrotnie H C Rasew 6 : 1 i 5 : 1, a rezerwa polska rezerwę H. C. Resew 2 : 1.

Zwycięstwo Petkiewicza w Ameryce. Zapowiadany od dawna, a w kraju z niecierpliwością oczekiwany start naszego biegacza Petkiewicza w Ameryce odbył się w sobotę dnia 25 stycznia. Przyniósł on zwycięstwo Polaka na dystansie 2 mil ang. w czasie 9 min. 35 sek. Publiczności na meczu około 10.000, w tem wielu Polaków emigrantów. Drugi strat Petkiewicza odbędzie się w lutym w Nowym Yorku.

Sukces Mueckenbruna w Szwajcarji. Znany nam dobrze zakopiański zawodnik Mueckenbrun, który od szeregu lat przebywa stale we Francji, wziął udział w zawodach narciarskich w St. Moritz i w biegu zjazdowym, który jest zresztą jego specjalnością, zajął pierwsze miejsce.



Ś. p. Nowak Jan, zmarły dnia 22 listopada 1929 r.

Polski klub na Litwie. Polska drużyna piłki nożnej „Sparta“ w Kownie wyjeżdża na cztery mecze do Rygi i Gdańska.

Łyżwiarskie mistrzowstwa Warszawy. W niedzielę odbyły się w Dolinie Szwajcarskiej mistrzowstwa Warszawy w jeździe figurowej. W jeździe sztucznej pań zwyciężyła Chochlewska, w jeździe panów Staniszewski, parami Kubicka—Palubiec. Poza konkursem startował Iwasiewicz, którego ewolucje podobały się ogólnie.

Bronisław Czech mistrzem narciaskim Podhala (455 pkt.). W piątek, sobotę i niedzielę odbyły się w Zakopanem zawody narciarskie o mistrzowstwo Podhala. Wyniki pierwszego dnia zawodów: Bieg narciarski do 40 *km:* 1. Kuraś J., w czasie 3 godz. 22 min. 2 s., 2. Motyka Z., 3. Szostak. Bieg wojskowy 32 km: 1. kpr. Kozik w czasie 3 : 10 : 39, 2. or. Kasprzyk 3 : :12 : 54. Bieg juniorów 12 *km:* 1. Marusarz J. 1:05:55, 2. Marusarz St.

W drugim dniu odbył się 18 *km* bieg indywidualny oraz do biegu złożonego bieg pań na trasie 4.5 km.

W biegu 18 *km* startowało 73 zawodników, z czego sklafikowano 51. Zwycięstwo odniósł Bronek Czech w czasie 1.29.56, a więc o 2 minuty lepszym od drugiego zawodnika K. Szostaka. 3) Kuraś Józef.

Bieg pań na dystansie 4.5 *km* wygrała świetna zawodniczka „Sokoła“ Bronisława Staszel-Polankówna w czasie 26 min. 43 sek., przed Stopkówną i Gewontówną.

W trzecim dniu odbyły się skoki do biegu złożonego: 1) Czech Br. nota 138.5, skoki 37 i 57 z upadkiem, 2) Ratajski.

W ogólnej klasyfikacji mistrzem Podhala został Czech Bronisław (455 pkt.), 2) Ratajski (385 pkt.), 3) Martula.

Wiadomości obywatelskie.

Kalendarzyk historyczny.

Luty.

2. 1676. Koronacja Jana Sobieskiego.
3. 1893. † Teofil Lenartowicz.
1918. Zdobycie Bobrujska przez I. korpus.
1919. Utrata części Śląska Ciesz. na rzecz Czechów.
4. 1454. Prusy oddają się w opiekę Polski.
1919. I. posiedzenie Sejmu Rzeczypospolitej.
10. 1321. Pierwszy wyrok przeciw Krzyżakom w sprawie Pomorza.
1920. Objęcie przez Polskę wybrzeża morskiego.
„ Uchwała Sejmu o budowie portu w Gdyni.
12. 1746. * Tadeusz Kościuszko.
1796. † Stanisław August Poniatowski.
13. 1918. Protest Rady Regencyjnej przeciw pokojowi brzeskiemu.
14. 1831. Zwycięska bitwa pod Stoczkiem (powst. Listop.).
15. 1386. Chrzest Jagiełły.
1918. Druga brygada Legjonów przechodzi na front wschodni.
16. 1665. † Stefan Czarniecki w Sokołówce pod Brodami.
1918. Bitwa II. brygady z Austrjakami pod Rarańczą.
1918. Odezwa Koła Polskiego w Galicji przeciw pokojowi brzeskiemu.
17. 1831. Bitwa pod Dobrem.
18. 1386. Ślub Jadwigi z Jagiełłą.
1454. Poselstwo miast i ziemian państwa krzyżackiego prosi Kaź. Jagiel. o oswobodzenie z pod jarzma Zakonu.
1472. * Mikołaj Kopernik.
19. 1831. Bitwa pod Wawrem.
1921. Przymierze francusko-polskie.
20. 1831. Bitwa pod Grochowem.
1919. Uchwalenie „Małej Konstytucji“.
1922. Uchwała Sejmu wileńskiego o przyłączenie do Polski.
22. 1846. Manifest Rządu Nar. Rzpltej Krakowskiej i wybuch powstania.
1382. Założenie Częstochowy.
1387. Chrzest Litwy.
24. 1856. † Zygmunt Krasiński.
1876. † Seweryn Goszczyński.
27. 1578. Hołd pruski złożony Batoremu.
28. 1596. Żółkiewski zwycięża Nalewajkę.
1812. † Hugo Kołłątaj.
29. 1768. Zawiązanie konfederacji w Barze.

Rocznice Sokole.

2. 1893. † Dr. Ż. Krówczyński (red. Sokoła).
7. 1867. Założenie Sokoła we Lwowie.
1892. „ „ Nr. 2 w Chicago.
11. 1894. Załażenie „Sokiła“ ruskiego we Lwowie.
13. 1893. † W. Czerwiński, twórca „Marsza Sokołów“.
26. 1889. Założenie Sokoła w Berlinie.
1893. „ „ w Buffalo N. Y.

Obszar i ludność Polski w porównaniu z państwami świata. Największem państwem świata pod względem obszaru jest Imperjum Brytyjskie mające przeszło 42 milj. km^2 t. j. więcej niż $1/4$ część obszaru lądów. Drugiem państwem z rzędu jest Rosja (około 21 milj. km^2), a jej potęga terytorjalna ma tem większe znaczenie — że posiadłości rosyjskie w Europie i w Azji są razem złączone. Trzecią z kolei pod względem obszaru jest Francja (około 13 milj. km^2) — czwarte Chiny (około 10 milj. 500 tys. km^2) — piąte Stany Zjednoczone (około 10 milj km^2). Polska pod względem obszaru stoi na 30-em miejscu mając 388.328 km^2. Mogłoby się zdawać, że Państwo nasze, biorąc pod uwagę stosunkowo niewielki jego obszar, jest skazane na odgrywanie roli podrzędnej w świecie.

Wiemy jednak, że decydującym czynnikiem w państwie jest człowiek — jego liczebność i wartość produkcyjna.

Pod względem zatudnienia z pośród państw świata na czele kroczy również Imperjum Brytyjskie (około 470 milj. mieszkańców) — drugie miejsce zajmują Chiny (440 milj.) — trzecie Rosja (około 150 milj.) — czwarte Stany Zjednoczone (136 milj.) — piąte Francja (102 milj.) — szóste Japonja (87 milj.) — siódme Niemcy (66 milj.) — ósme Holandja (60 milj.) — dziewiąte Włochy (42 milj.) — dziesiąte Brazylja (33 milj.) — jedenaste Polska mająca przeszło 30 miljonów mieszkańców. — Rozporządzając taką potęgą liczebną, Państwo nasze ma cel jasno wytknięty: Obywateli swych organizacyjnie zespolić i wychowaé na jednostki pracujące twórczo. Wtedy Polska ma zapewnioną pozycję mocarstwową.

Konstytucja. *Władza zwierzchnia i podział władz.* Konstytucja polska uznaje za władzę najwyższą w państwie — Naród, który jest źródłem wszelkiej władzy. Naród to jest ogół obywateli Państwa Polskiego. Naród wykonywa swą władzę przez organa, mające ściśle określone działanie. Organem, za pośrednictwem którego Naród objawia swą wolę, jest organ ustawodawczy t. j. parlament. Parlament w Polsce jest dwuizbowy: składa się z Sejmu i Senatu. Należy jednak zaznaczyć, że jeżeli chodzi o tworzenie ustaw — Sejm ma głos decydujący, Senat jest czynnikiem refleksji — w rezultacie może opóźnić wydanie ustawy.

Organami władzy wykonawczej są: Prezydent Rzeczypospolitej i odpowiedzialni ministrowie. Prezydent za swe czynności urzędowe nie jest odpowiedzialny, odpowiedzialność ponoszą zań ministrowie.

Jedynie w tych wypadkach, gdyby Prezydent popełnił ciężką zbrodnię — zdradził kraj lub pogwałcił Konstytucję, może być postawiony uchwałą Sejmu przed Trybunałem Stanu. To są wypadki konstytucyjnej odpowiedzialności Prezydenta.

Ministrowie natomiast, tworzący Rząd odpowiedzialny ponoszą za swe czynności urzędowe (i za czynności Prezydenta) odpowiedziolność parlamentarną (przed Sejmem), a w wypadku cięższych przewinień wobec Państwa mogą być postawieni na mocy uchwały Sejmu przed Trybunałem Stanu — a więc ponoszą odpowiedzialność i parlamentarną i konstytucyjną.

Organem wymiaru sprawiedliwości są niezawisłe sądy. Niezawisłość sądów polega na tem, że wyrok sądowy nie może być zmieniony ani przez organa ustawodawcze, ani wykonawcze. Sędziowie mają obowiązek wydawać swe wyroki na podstawie ustaw. Stan sędziowski ma prócz tego zagwarantowaną w Konstytucji — stałość miejsca służbowego. Sędzia nie może być przeniesiony na inne miejsce służbowe, chyba w drodze dyscyplinarnej — albo o ile tego wymaga zmiana organizacji sądu.

Pozatem sędzia nie może być aresztowany, chyba za zgodą sądu przez ustawę wskazanego.

POMORZE.

Pomorze (t. j. kraj nad morzem) jest krajem odwiecznie słowiańskim a nie niemieckim. Z końcem X wieku, Bolesław Chrobry wcielił Pomorze do Polski, a potem, przez następnych lat 200, kraj ten albo należał do Polski albo był rządzony przez słowiańskich książąt pomorskich, rezydujących w Gdańsku. W roku 1309 Zakon Niemiecki (Krzyżacy) zagarnął podstępem Gdańsk i zajął Pomorze — dzierżąc je przez lat 146. W r. 1454 Kazimierz Jagiellończyk przywraca Polsce Pomorze, i pozostaje ono przy Polsce przez 318 lat do czasów I rozbioru (1772).

Dopiero po klęsce Niemiec w wojnie światowej — na podstawie traktatu wersalskiego otrzymała odbudowana Polska Pomorze — chociaż bardzo okrojone, z wąskim dostępem do morza (nazwanym przez Niemców „Korytarzem“).

Przez czas niewoli Pomorze nie zatraciło charakteru polskiego — najlepszym tego dowodem jest fakt — że ludność wybierała stąd do parlamentu niemieckiego stale posłów polskich.

Polska otrzymała Pomorze bez Gdańska, (który jest wolnem miastem), na podstawie traktatu wersalskiego. Państwo nasze ma jedynie w Gdańsku uprawnienia gospodarcze, zresztą w ograniczonym zakresie.

To skłoniło Rząd Polski do budowy własnego portu w Gdyni (1921). Zbudowano molo (1924), łamacz fal, wodociąg, elektrownię, warsztaty, a po 8-o letniej intenzywnej pracy Gdynia staje się dziś samodzielnym portem handlowym.

Obchody: Ku uczczeniu 10-lecia objęcia Pomorza przez Polskę powinny Gniazda sokole urządzić obchody uroczyste na znak zrozumienia wartości dostępu do morza. Jeśli to wymagałoby zbyt wielkich kosztów i trudu, mogą się Zarządy ograniczyć do pogadanki czy odczytu dla swoich członków, chociaż bardziej jest wskazane, by Sokolstwo w tej dziedzinie promieniowało inicjatywą na ludność naszych miast.

Przy urządzaniu obchodów może być wielce pomocna broszura ks. J. Makłowicza wydana w Poznaniu p. t. „O znaczeniu morza dla Polski“. Publikacja ta mieści w sobie gotowy wykład, przemówienie do młodzieży i cały szereg deklamacyj i pieśni.

Bernard Chrzanowski: Z niewoli do wolności. Wyszła z druku odbita nakładem Księgarni Uniwersyteckiej w Poznaniu książka pod wyżej zaznaczonym tytułem, zawierająca szereg przemówień i szkiców z dziejów Związku Sokołów polskich w państwie niemieckiem. Książka to budująca. Autor długoletni prezes Związku Sokołów przez samo zestawienie swoich prac rozwinął przed naszemi oczyma rozwój Sokolstwa w tej najbardziej skrępowanej pod względem narodowym dzielnicy i wykazał jak dusza polska hartowała się, jak Sokolstwo stało się głównym filarem podtrzymywania narodowości i jak nieustępliwie, pełne wiary w osiągnięcie niepodległości kroczyło mimo prześladowań do wytkniętego celu.

Zaletą Sokolstwa było według przewodniej nici wszystkich ustępów książki miłość do wszystkich Polaków, a szczególniej do tych pod innemi zaborami i nieustępliwość. Mocne, bo zimne i spokojne słowa mówią dziś tą samą potęgą, z jaką padały przed latami z ust prezesa w chwili, gdy je wygłaszał „oto w ogniu hartuje się stal, w ucisku mężnieje dusza“. Ale nietylko odtworzona przeszłość pociąga ku sobie, dając bogate źródło nowej inicjatywy na obecne chwile, autor rozrzucił po kartach szereg myśli aktualnych, wskazań dla dzisiejszego Sokolstwa, szczególnie mając na pieczy młodzież. Chce ją wychować po sokolemu, chce w myśl tego, co rzucił na zlocie w Poznaniu w 1904 „Przyszłość należy przecież do społeczeństw ze zdrową młodzieżą“, dać obecnemu pokoleniu lekarstwo na wszelkie naloty niezdrowe, chce ją uodpornić w sokolich szeregach przez miłość i woła do niej: „nie daj sobie kazić serca zwątpieniami“. Nie poprzestanie na tem, rzuci pod adresem tej ukochanej młodzi gotowy program obywatelskiej pracy słowami: „miej więc wiarę, nadzieję i miłość, raduj się z wszystkiego dobrego, jakie napotkasz, pracuj i tem wypieraj zło, wyszukuj rzeczy dobre i radosne i ludzi szlachetnych, pielęgnuj to wielkie dobro, obwołuj je, za przykład stawiaj, sam naśladuj, ciesz się niem i pracuj „a tem wytępiać będziesz zło... ciesz się z tego, że masz Polskę niepodległą i tą drogą ją buduj“.

Wzniosłe te myśli są osią główną zasad wychowawczych i przerzucone na grunt pracy sokolej, dają Sokolstwu nowy wielki program dalszej budowy wielkiej Ojczyzny. Musi Sokolstwo być wdzięczne za tę sokolą książkę, pomnażającą literaturę sokolą, a zawarte w swej książce tyle pięknych myśli staną się bezwątpienia pobudką dla wielu Gniazd do zajęcia się naszą przyszłością.

Dh. Bernard Chrzanowski, dając dziś swą książkę odpowiedział na liczne zagadnienia, przyszedł Sokolstwu z pomocą i wierzymy, że „Z niewoli do wolności“ stanie się podstawową informacją dla tych wszystkich, którzy w Sokolstwie widzą przednią straż Narodu.

Dr. Marjan Wolańczyk.

KRONIKA.

ZARZĄD TOWARZYSTWA „WARTA“ w Poznaniu donosi nam, że ś. p. hr. Zamoyska złożyła zł. 200 a conto kwoty wyłożonej dla dzieci i ochraniarek warcianych, biorących udział w przedstawieniu „Wisły“.

OSOBISTE. Redakcja otrzymała wiadomość o zaręczynach Druchny Marji Zamoyskiej, najstarszej córki hr. Ordynata Zamoyskiego i Marji z Sapiehów Zamoyskiej z Druhem Stanisławem Zamoyskim, synem hr. Władysława i Zofji z Książąt Światopełk Czetwertyńskiej Zamoyskich. Młodej parze składa Redakcja życzenia sokole, a ponieważ przyzwyczaiła się z Rodziną Zamoyskich łączyć niepodzielnie sprawy rozwoju Sokolstwa, zatem życzenia nasze zdążają ku powitaniu wraz z Gniazdkiem rodzinnem — nowego Gniazda sokolego. Czołem przyszłym założycielom.!

CZEŚĆ PRAWDZIWEJ ZASŁUDZE. Dnia 14 stycznia 1930 r. w 10-letnią rocznicę śmierci wielkiego patrjoty, gorącego działacza, ojca ruchu sokolego, ś. p. Wiktora Marchlewskiego, odbyło się nabożeństwo żałobne przy licznym udziale członków wszystkich Gniazd sokolich i innych Towarzystw w Grudziądzu.

Ś. p. Wiktor Marchlewski był długoletnim prezesem Twa Przemysł., które to Two jest matką wszystkich polskich Towarzystw w Grudziądzu. Zmarły założył w tem Towarzystwie oddział śpiewaczy, który był zawiązkiem obecnych zaspołów „Lutnia“ i „Moniuszko“, zakładał kółka amatorskie, tu także za inicjatywą zmarłego, który jeden wówczas zrozumiał zadanie Sokoła, poczęto uprawiać gimnastykę.

Patrząc na tę wzniosłą uroczystość, byłem do łez rozczulony tym faktem, że społeczeństwo nie zapomniało o cichym pracowniku, który nie pomny na prześladowania Prusaków, pełnił swą mrówczą pracę do końca.

Ś. p. Wiktor Marchlewski w nagrodę za swą pracę, doczekał się wolnej Polski, lecz nie doczekał tej chwili, kiedy Pomorze złączyło się znów z ukochaną Macierzą, umarł bowiem w dniu 13 stycznia 1920 w Poznaniu.

PODZIĘKOWANIE. Wzruszony pamięcią Sokoła o 10-letniej rocznicy śmierci nieodżałowanej pamięci Wiktora Marchlewskiego, składam w imieniu rodziny Sokołowi I gorące podziękowanie. — Cześć Wam za to i Czołem!

Tadeusz Marchlewski.

Grudziądz, 13 stycznia 1930 r.

ODZNACZENIE. Druh Czesław Rawicz-Karwowski, dowódca S. D. S. Gniazda Warszawa VI (Praga), uczestnik walk o wywalczenie Ojczyzny, b. oficer armji gen. Hallera, członek Legji Honorowej Związku Sokolstwa Polskiegow Ameryce, odznaczony został srebrnym Krzyżem zasługi, za zasługi położone na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

PAŃSTW. URZĄD WYCH. FIZ. I PRZYSP. WOJSK. okólnikiem L. 6606/Wyszk. z dn. 3 stycznia 1930 r. polecił do użytku służbowego dla jednostek P. W., mających w swoim programie wyszkolenie narciarskie, podręcznik Władysława Ziętkiewicza p. t. „Jazda na nartach“.

OKREŚLENIE AMATORSTWA. Organ Związku gimnastyków francuskich „Le Gymnaste“ w numerze z dnia 10 grudnia 1929 r. donosi, że na żądanie p. Henry-Paté, podsekretarza

Stanu do spraw wychowania fizycznego we Francji, Narodowy Komitet Sportowy (odpowiada naszemu Związkowi Związków Sportowych), po zasięgnięciu opinji należących doń Związków sportowych ustalił następujące określenie „amatorstwa“ sportowego:

„Amatorem jest ten, kto uprawia sport lub uczestniczy w zawodach przez zamiłowanie do sportu, nie ciągnąc i nie starając się osiągnąć przez swe uczestnictwo ani nagrody pieniężnej, ani wynagrodzenia, ani też środków do życia“.

Narodowy Komitet Sportowy uważa tę formę za minimalną, pozostawiając każdemu Związkowi sportowemu prawo dalszego jej obostrzenia o ile uważać będzie za stosowne.

LIST Z AMERYKI. Popatrzcie Sokolęta na treść tego listu, Sokolęta z Ameryki proszą Was o wymianę, piszcie więc pod wskazanym adresem.

Bridgeport. Conn. 1 grudnia 1929 r.

Do Przewodnictwa Dzielnicy Małopolskiej. — Kochani Druhowie! Ja nazywam się Wandzia Marczyk, mam lat 12, należę do Gniazda 107. Pragnę bardzo pisać i dostawać liściki od jednego lub więcej Sokoląt w Polsce. Za poradą naszego dziadzia Jacentego i proszę kochanych Druhów, ażeby podali moje nazwisko i adres któremuś z moich rówieśników, którzyby także pragnęli pisać i dostawać listy z Ameryki. A ja zawsze odpowiem na te liściki, i jeżeli będą interesujące to poślę Dziadziowi Jacentemu do wydrukowania w naszym „Sokoliku“.

Przesyłam zacnym Druhom i wszystkim Sokolętom serdeczne pozdrowienia. Czołem!

Wandzia Marczyk

375 South ave. Bridgeport. Conn. U. S. of. America.

Migawki redaktorskie. Strasznie mądrą instytucją na świecie jest poczta. Ona bowiem nietylko przenosi różne rozporządzenia sokoła do dalekich zakątków, co jest sądzimy z obu stron tj. zarówno władz jak i Gniazd sokolich pożądane, ale bardzo często odkrywa tajemniczy stan śpiących Gniazd i komunikuje je zbyt skwapliwie czujnemu pulsowi Sokolstwa tj. Redakcji.

Oto pierwszy Nr. Przewodnika poniosła usłużna poczta w świat i jeszcze skwapliwiej doręczyła Administracji z powrotem szereg niedoręczonych egzemplarzy z rozmaitemi cenno-ubliżającemi notatkami. Najczęściej powtarza się krótka wzmianka „Tow. nie istnieje“. Rzecz dziwna — kiedy Przewodnik przeprowadził się do kolebki sokolej, otrzymał Lwów od Warszawy spis adresów, w których znalazły się adresy tych nieistniejących Gniazd, zatem kiedyś one były i zapewnie żyły — nagle zginęły bez wieści. Administracja Przewodnika nie może jednak tak spokojnie przyjąć do wiadomości zwrotu i zwraca się do Dzielnic z prośbą o wyjaśnienie, ale n. p. do takiego Gniazda, jak Anieliny, żadna Dzielnica nie chce się przyznać. Do podobnych środowisk należą w Dzielnicy Wielkopolskiej Buszew i Lipa; w Dzielnicy Krakowskiej Krynica, Mazowieckiej zaś Ostrowiec Opatowski i Sandomierz. Co się zatem z Gniazdami stało? Czy zapał tylko był impulsem przy tworzeniu, a nie zrozumieniu celów i zadań sokolich? czy zatem Okręgi pozwalają na tworzenie efemeryd, zamiast zbadać dokładnie warunki istnienia i pilnie baczyć na dalsze życie? Ciekawsze jeszcze są inne dopiski, jakiemi zaopatrzył listonosz w Lubosinie i Łasinie ekspedycję Przewodnika dłuższem nieco określeniem „adresaci nie przyjmują“. Widocznie zatem Gniazda w tych miejscowościach istnieją — tylko ktoś uważał, że można żyć zupełnie dobrze bez pisma i wprost nie przyjął. Czy to zatem sokole Gniazda? Ma się wrażenie, że to gniazdeczka wróble, dobre i potrzebne na pewien czas, dopóki nie znajdzie się lepsze jaskółcze, gdzieby bezpiecznie dało się głowę skłonić przed mrozami zimy — natomiast z sokolemi pojęciami nie ma nic a nic wspólnego. Może zatem zechcemy wyzbyć się wróblego charakteru i pozostaniemy sokołami, gdyż lepiej i bezpieczniej jest latać wysoko, aniżeli pełzać po przyziemnym bruku (jeśli zaś chcą druhowie o tem się przekonać, niechaj poinformują się lotników, którzy to w całej pełni potwierdzą).

Niesokole zjawisko pojawia się też w petycjach do Administracji, by umniejszyć ilość prenumerowanych dotychczas egzemplarzy. Widocznie zatem Zarządy Gniazd nie starają się o to, by członkowie mogli zapoznać się z pismem, tak jakgdyby Zarządy obawiały się uświadomienia swoich członków o życiu sokolem. W tej materji Administracja dodaje, że nie może sama decydować o ilości mniejszej, jaka została uchwalona przez władze sokole i nie wolno ani wymawiać się Gniazdom od obowiązku ustalonego ani pisać rzeczy, świadczących o zbyt słabo zrozumiałych obowiązkach wobec organizacji, do której się należy. Jeśli Zarządy chcą zmieniać samowolnie zarządzenia władz wyższych, to nie baczą na te konsekwencje, że ich zarządzenia będą zmieniane przez członków, a chyba do tego dopuścić nie zechcą.

Wkońcu jeszcze jedna uwaga pod adresem piszących. Pięknie to, że w Sokolstwie istnieje więcej umiejących pisać, aniżeli czytać (doświadczenie zaobserwowane na Przewodniku), jednakowoż piszący winni pamiętać, że sprawozdania są jak sardynki dobre tylko wówczas, gdy są świeże. Trudno zatem Redakcji spełnić życzenia Gniazd, gdy przysyłają opis jakiejś uroczystości, odbytej w listopadzie, dopiero w lutym. Piszcie zatem Przezacni Druhowie tylko bodaj o 2—3 miesiące wcześniej, a zarazem dawajcie Przewodnik do czytania swoim dzieciom, skoro starsi tego uczynić nie chcą.

Smętno-wid.

Nakładem Związku Tow. Gimn. „Sokół“ w Polsce. Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Laskowski.**

Pierwsza Związkowa Drukarnia we Lwowie, ul. Lindego 4.